

Omawiana publikacja stanowi istotną pozycję dla rozwoju refleksji nad problematyką śmierci i żałoby. Jest ona krokiem ku uzupełnianiu braków namysłu naukowego w tej przestrzeni. Jednocześnie staje się sprzeciwem wobec popularyzowanej w kulturze masowej negacji i tabuizacji śmierci. Pokazuje, że doświadczenie śmierci konfrontuje nas z realną utratą i często rozpoczyna proces żałoby, któremu nie należy zaprzeczać. Tylko stanięcie w prawdzie wobec przeżywanej utraty i danie przyzwolenia na żałobę pozwala w konsekwencji powrócić do twórczego i satysfakcjonującego przeżywania codzienności.

Bożena Miernik  
Instytut Pedagogiki KUL  
bozena.babul@gmail.com

ZYGMUNT ZIELIŃSKI, *Demokracja z każdej strony (ludzie, sprawy i zdarzenia)*,  
Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2017, ss. 250.

DOI: <http://dx.doi.org/10.18290/rped.2017.9.3-11>

Biorąc do ręki omawianą książkę ks. prof. Zygmunta Zielińskiego, kartkując ją i odcytując tytuły ponad 50 zawartych w niej rozdziałów, felietonów, może się wydawać, że odbiega od jego profesjonalnych zainteresowań historią najnowszą, kościelną i inną. Książka ta powstawała w ciągu wielu miesięcy, może nawet całego roku. Właściwie tym krótkim tekstom trudno nadać jakąś adekwatną nazwę, gdyż odchodzą od stylu charakterystycznego felieton. Ale z drugiej strony mieszczą się w nim, wszakże z pewnym zastrzeżeniem, mianowicie są rozbudowane o treści cytowane i komentowane. Niemal każdy tekst powstał z jakiejś „konkretnej okazji”, z czyjejś inspiracji, choć to może słowo nieco na wyrost. Gdy o inspiracji mowa, to w tym przypadku należy rozumieć ją raczej jako prowokację.

Autor wykazuje ogromną wrażliwość na pewne zjawiska, co widać już na pierwszy rzut oka po rozplanowaniu książki. W pierwszej jej części 23 teksty poświęcone są sprawom politycznym. Ks. Zieliński nie kryje swego zainteresowania tym, co dzieje się w Polsce i na świecie. Jakoś nie krępuje go pojawiający się adresowany do duchownych zarzut, wytykający im zajmowanie się polityką. Oczywiście „zajmować się” znaczy tu wyrażać opinię i sądy na tematy polityczne. Nic więcej. Prawdziwy badacz nie szuka sztucznych kompromisów. Czytając jego teksty odnosi się wrażenie, że skupia on uwagę głównie na zjawiskach patologicznych, szkodliwych dla Polski zarówno w wymiarze całokształtu życia społecznego, jak i jego struktury moralnej. Ponieważ współczesna opozycja wykazuje tendencje destrukcyjne w stosunku do realizowanej obecnie koncepcji państwa, stąd prym w felietonach wiodą akcenty krytyczne. Wskutek tego pewne sprawy wracają w nich jakby dość nachalnie, co sprawia wrażenie jakiegoś specjalnego ustawienia celownika w ocenie obecnie przeżywanej rzeczywistości. Z drugiej strony, nawet

w doborze tematów zauważy się pewną wybiórczość, dokładność przedstawienia obrazu uderza wprost swoim realizmem.

Druga pula tematów to zjawiska społeczne omówione w 16 tekstach. Ktoś może zauważyć, nie bez racji, że oddzielenie tematyki społecznej od politycznej niezupełnie się udało. Pytanie, czy jest to w ogóle możliwe. Ale kryterium takiego zróżnicowania tematyki jest jednak dostrzegalne, gdyż na czoło wysuwają się tu zjawiska nurtujące zwłaszcza społeczeństwo, a nie przede wszystkim władzę i opozycyjne wobec niej ugrupowania, mające jako jedyny właściwie cel zdobycie rządów państwem, a nie troskę o jego funkcjonowanie.

Pewne tematy autor wyodrębnił. Obszerniej w tej części zajął się oświatą i nauką. Widać w tym wrażliwość znanego i cenionego profesora, który ponad pół wieku spędził w klasach szkolnych i salach wykładowych. Może się wydawać, że podjął tu „łatwą tematykę”, gdyż niebezpieczne dla edukacji narodowej eksperymenty, jakie przez lata, a zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach, tak mocno zdemolowały szkołę, studia i wychowanie, dostarczają wielu okazji, żeby wydobywać na światło sprawy skądinąd dostrzegalne gołym okiem, a jednak spychane wciąż na margines społecznego zainteresowania. To *désintéressement* szerokiego ogółu spadkiem potencjału intelektualnego narodu niepokoi autora. Stąd tak zdecydowany ton jego wypowiedzi.

Dwa bardzo ciekawe artykuły poświęcone są Europie w jej obecnym stanie. To spostrzeżenia na marginesie innych, obszerniej w książce potraktowanych zagadnień. Jeśli przyszłoby oceniać te wypowiedzi na tle ostatnich wydarzeń w Europie Zachodniej, należałoby pogratulować autorowi daru przewidywania.

Wreszcie w książce są trzy teksty poświęcone celebrytom. Ten rodzaj aktorów sceny publicznej nastrocza sporo okazji do podpatrywania ludzkich słabości. Autor sobie tego nie odmówił.

Na koniec wypada postawić pytanie: Co właściwie omawiana publikacja daje czytelnikowi? W rozumieniu najbardziej ogólnym przypomina o wydarzeniach, które w natłoku innych, śledzonych na bieżąco umykają. Powinny jednak służyć kształtowaniu świadomości i uczyć właściwych postaw. Można w niej znaleźć także odpowiedź na pytania dotyczące postaw ludzkich, ocen rzeczywistości, niekiedy prawdziwej mądrości, bynajmniej nie równającej się odbytym studiom, ale z drugiej strony także rażącej lub zdumiewającej głupoty komunikowanej w mediach, które przecież mają inną misję.

Czy książka jest lekturą łatwą i relaksującą? Chyba taki był zamiar autora. Jej treść może być jednak często stresująca. Dlatego wszystko zależy od tego, co czytelnik zechce sobie z niej przyswoić.

*Ks. Edward Walewander  
Instytut Pedagogiki KUL  
e-mail: ewale@kul.pl*